

Stosując niekonwencjonalne rozwiązania techniczne, ekonomiczne i finansowe, Elektrownia Turów przecierała szlaki innym. Zadania, jakie wówczas stanęły przed kierownictwem i załogą firmy, trudno jest z czymkolwiek porównać; wystarczy wspomnieć, że aktywa Elektrowni wynosiły wówczas ok. 100 mln USD, a koszt modernizacji szacowano na ponad 1,7 mld USD.

Zorganizowanie finansowania tak wielkiego przedsięwzięcia było nie lada wyczynem. Żaden z banków w pojedynkę nie był w stanie sprostać takiemu zadaniu. Powołano konsorcja, złożone z ponad 40 banków, które finansowały modernizację Elektrowni. Część kredytów, te najdroższe, zaciągnięte na początku lat 90-tych, refinansowano poprzez wyemitowanie w 2001 roku pierwszych w polskiej branży energetycznej euroobligacji. Obligacje te zostały uznane przez prestiżowy magazyn finansowy „Euromoney” za najlepszą i najlepiej zorganizowaną emisję z rynków wschodzących.

Nie mniej skomplikowana i nowatorska była strona techniczna modernizacji Elektrowni Turów, w której położono nacisk na nowoczesność, niezawodność i ekologię. Proces ten rozpoczął się w 1993 roku od „małej modernizacji” bloków 8, 9 i 10, które wyposażono w suchą instalację odsiarczania spalin i przystosowano do pracy, uwzględniając wszystkie wymogi ekologiczne.

Zainstalowano układ suchego odsiarczania spalin, uzyskując średnią skuteczność odsiarczania na poziomie 40%.

Podstawowe zadanie – gruntowną modernizację bloków 1-6 – podzielono na trzy etapy: w 1995 roku rozpoczęto modernizację bloków 1 i 2 zakończoną pełnym sukcesem w 1998, następnie zmodernizowano blok 3, który oddano do eksploatacji w 2002 roku. Później rozpoczęto prace na blokach 4-6. Po zakończonej pod koniec 2004 roku modernizacji i wyłączeniu bloków 7 (2003r.) i 8 (2010r.) Elektrownia Turów dysponowała mocą osiągalną 1900 MW.